DODATEK do Nr. 17. „DZIENNIKA LWOWSKIEGO“.

Poniedziałek dnia 21. Stycznia. — Agnieszki P. M. (rzym.) — Połyjewkta (grec.).

## Wiadomości polityczne.

Wiadomość o proteście dyplomatycznym Anglji, przeciwko energicznym krokom rządu rosyjskiego przedsiębranym w Kongresówce— potwierdza się, pomimo zaprzeczeń petersburgskich. Krok ten ministerjum p. Stanleya nie może nam wiele dodać otuchy. Możnaby na pozór sądzić, że jeżeli rząd angielski, znany ze swego tyle bezwzględnego konserwatyzmu i ze swojej ostrożności w stosunkach dyplomatycznych odważył się sam, bez uczestnictwa żadnego z gabinetów większych mocarstw na ten krok, tenże rzeczywiście ma na więcej stanowczo działać. Płonne to nadzieje. Rząd angielski, pomimo że jest nieodrodnym dziedzicem swoich poprzedników, co do charakteru polityki zewnętrznej, to przecież nie może on zaprzeć się chętki do pustej pisaniny dyplomatycznej. Widząc, że Rosja na serjo zamyśla zniszczyć wszysko, co mogłoby przypomnieć istnienie Polski, a nawet pragnie zgnieść zupełnie żywioł polski, przeczuwają angielscy mężowie stanu, że im to kiedyś na złe wyjśćby mogło. Z należytą więc powagą piszą notę do Petersburga, że ubolewają nad postępowaniem carskiego rządu w obec Polski, chociaż dobrze wiedzą, że rząd ten nic ani trochę tem się nie skonfunduje, i że ani Francja, ani Austrja w obecnej chwili nie poprą ich kroku. Ale ani im w głowie, martwić się tem. Dla nich dość, że napisali notę!

Co do Francji, to niemożliwem jest powiedzieć na teraz coś stanowczego, co do jej polityki względem Polski. Gabinet Napoleona III. zachowuje w tym względzie dotychczas najzupełniejsze milczenie. Tyle tylko jest pewnym, że jaknajsilniej pragnąłby on jeszcze odwlec rzecz tę na później.

Nikogo bliżej jak Austrji niedotyka sprawa polska. Bezpośrednie sąsiedzwo Rosji, kontrast jej polityki wewnętrznej z polityką rosyjską, coraz to dalej sięgająca propaganda między malkontentami z teraźniejszego systemu i wiele innych okoliczności, nakazują Austrji na jak największej mieć się baczności w obec carstwa. Drażliwy ten stosunek obu mocarstw wzrasta coraz więcej, tak że Austrja, dla własnego bezpieczeństwa będzie się widziała zmuszoną wystąpić więcej stanowczo, a że dotychczas tego nieuczyniła, przypisać to należy jedynie tylko jej obecnemu stanowi wewnętrznemu, który nakazuje jej o ile możności wstrzymywać się od wszelkiej energiczniejszej akcji na zewnątrz. Szczególniej utrudnia położenie obecne Austrji, zachowanie się Niemców względem teraźniejszego ministerstwa.

---

Wiadomość o żądaniu Rosji, aby mocarstwa odwołały z Warszawy swych konzulów, nie potwierdza się. Przynajmniej w wiedeńskiem ministerstwie spraw zagranicznych nic nie wiedzą o takiem żądaniu.

Ogłoszono ukaz carski, że listy likwidacyjne Królestwa Polskiego wypuszczone na mocy ukazu z d. 2. marca 1864 r., przyjmowane będą na kaucje w wszelkich przedsiębiorstwach, jakoteż przy rozkładzie na raty podatku akcyzowego w cenie 80 za 100 imiennej wartości.

Korespondent do „Indep. Belge“ donosi, że rząd rosyjski przedsięweźmie nowe kroki przeciw Polsce, by przeprowadzić zupełne zrównanie tego kraju z carstwem. Jedyną jeszcze trudnością, która niezawodnie trafi na silny opór ludności katolickiej, jest zaprowadzenie kalendarza starego w miejsce gregorjańskiego.

---

Jeden z dobrze informowanych wied. dzienników donosi, że niezadługo ogłoszoną będzie i w innych prowincjach ogólna amnestja dla wszystkich od roku 1848. osądzonych politycznych zbrodniarzy.

---

W obec intryg centralistów przeciw wysełaniu posłów do rady państwa, objawia się na zgromadzeniach przewyborczych we Wiedniu zupełnie inny kierunek, który przemawia za pogodzeniem się z Węgrami i szybkiem wprowadzeniem w życie prawdziwej konstytucji. Jeden z mowców, znany przeciwnik centralistów, radny miasta Wiednia p. Umlauft, przemawiał w tym duchu, żądając obok tego odpowiedzialności ministrów. Ponieważ zgromadzenie za nim się oświadczyło, przeto dotychczasowy poseł z tego przedmieścia Czedik, zwolennik centralistów, odstąpił od kandydatury, widząc odmienne zapatrywanie się wyborców na zwołanie rady państwa. I w innem zgromadzeniu dały się słyszeć głosy przeciw centralistom; co wszystko spowodować musi posłów wiedeńskich do innego postępowania i do wysłania delegatów do rady państwa.

---

Przy zwołaniu sejmów, otrzymają takowe ważne doniesienia ze strony rządu, które poprzedzi Cesarskie pismo odręczne.

---

Do Wiednia zostali powołani wszyscy dyrektorowie policji z krajów koronnych w celu zdania opinji odnośnie do reorganizacji urzędów policyjnych. Równocześnie powołano i wszystkich namiestników, a to nie tylko w celu porozumienia z ministrem stanu, lecz by nawet udział wzięli w jedem z posiedzeń rady ministrów. Dowiadujemy się, iż pomiędzy innemi przedmiotami, minister stanu zasiągnie od nich rady względem mianowania marszałków sejmowych. Namiestnik Czech ma zostać prezydentem nadzwyczajnej rady państwa.

---

W kołach stronnictwa Deaka zaprzeczają stanowczo pogłosce, donoszącej, że Pulszky jako pełnomocnik stronnictwa, traktował z rządem i autonomistami; nie miał on bowiem do tego żadnego upoważnienia.

---

Rozporządzenie o uzupełnieniu armji natrafia na silną opozycję w chorwackich komitatach, z których dwa na publicznych zebraniach już je odrzuciły, kładąc nacisk na to, że pomienione rozporządzenie sprzeciwia się konstytucji.

---

Podług doniesień prywatnych z Chorwacji, objawia się tamże silna agitacja, która pozornie skierowana jest przeciw Węgrom, w istocie zaś dalej sięga. Niektórzy podejrzywają wpływy pewnego zagranicznego mocarstwa (Rosji), które chciałoby Chorwację wciągnąć w obecne ruchy południowej Słowiańczyzny. Już od kilku miesięcy zauważano w tym kierunku silną agitację obecnych ajentów za pomocą „pieniędzy i wódki.“

---

Zbliżenie się gabinetu paryzkiego do rządu austrjackiego nie da się zaprzeczyć. Skonsolidowanie się Austrji i jej wzmocnienie, uważają w Paryżu za podstawę równowagi europejskiej, dlatego Francja życzyłaby; by się Austrja na wewnątrz urządziła i pogodziła się z różnorodnemi ludami, w skład jej wchodzącemi. Niemożna jeszcze mówić o aljansie francuzko - austrjackm, lecz jest widocznem, że gabinet paryzki ku temu dąży, nieobjawiając przytem jednak żadnego nieprzyjaźnego usposobienia przeciw Prusom. O cesarzu Napoleonie piszą, że ostatecznie oświadczy się za Grekami, a zmianę tę przypisać należy wpływom angielskim!

---

Z Drezna donoszą: Pruscy oficerówie, którzy w zeszłym roku kierowali budowa szańców. znowu powrócili w celu przygotowań do budowy ośmiu nowych szańców.

---

Z Włoch nie ma żadnych nowych wiadomości, tylko minister Scialoja, zdając w Izbie sprawę o finansach Państwa, przedłożył kilka nowych projektów w tej kwestji, konstatując fakt, że dochody Państwa, ustawicznie się zwiększają, a niedobór ubywa; że w roku 1880 finanse do zupełnej przyjdą równowagi.

Aby jednakże obecny deficyt pokryć, chwycić się należy środków nadzwyczajnych. Nowej pożyczki zaciągnąć niepodobna, niepozostaje zatem nic innego, jak zwrócić się do dóbr kościelnych i poświęcić je dla dobra państwa. Oświadcza dalej, iż wygotuje projekt, podług którego dobra wspomnione, na 600 miljonów oszacowane, na pokrycie niedoboru zupełnie wystarczą, dopóki równowaga nie nastąpi, i spodziewa się po patrjotyzmie duchowieństwa, iż projekt ten przyjmie.

---

W Atenach uchwaliła Izba na posiedzeniu z dnia 12. stycznia, dać 250000 drachm na nadzwyczajne misje do dworów wielkich mocarstw, a jeden miljon drachm na przysposobienie nowych karabinów.

Anglja i Francja nalegały na rząd grecki, ażeby zachował ścisłą neutralność, niewzbraniając mu jednak przewożenia kobiet i dzieci kandyjskich do Grecji.

Operacje na wyspie Krecie zostały przerwane z powodu nawalnych śniegów.

Gubernator Tesalji kazał rozdzielić broń pomiędzy tamtejszą muzułmańską ludność.

---

W Bostonie obył się 28. grudnia meeting i wybrano komitet celem obmyślenia środków niesienia pomocy Kreteńczykom. Dr. S. G. Howes mianowany został prezesem komitetu. Nadmienić tu należy, że konsul amerykański w Kanei, niechciał uznać blokady Kandji, jako nie rzeczywistej.

---

Z Jas dochodzi wiadomość o wybuchłym tamże rokoszu wojskowym. Pułkownik jednego z konsystujących tamże pułków, dopuszczał się nadzwyczajnej srogości przeciw swym podwładnym, tak, że kilku oficerów zaniosło przeciw niemu skargę. Pułkownik kazał ich uwięzić, jednakże żaden z oficerów ani podoficerów nie chciał przedsięwziąć ich aresztowania; rozruch doszedł do tego stopnia, że komendant Jas telegrafował do Bukaresztu, aby mu rząd przysłał posiłki a szczególnie artylerję.

## Niezawisłość poselska.

### Odgłos.

Koło przedwyborcze, z łona większości sejmowej, wysadzone do przeprowadzenia wyborów w kraju, nieogłosiło programu; wyborcy zatem niewiedzą, czy wedle zdania tego trybunału poselskiego, większą korzyść dla kraju przyniesie poseł konserwatywny, czy liberalny, galicyjski, czy polski, rządowy, czy opozycyjny. A ponieważ niemasz jeszcze w kraju wyrobionych zdań politycznych, przeto chwytają się wyborcy po większej części tego kandydata, który ma poczciwe imię, lub którego im delegaci w imieniu dobra kraju podsunęli, szepcząc na ucho takie n. p. brednie, że pan Belcredi chce mieć we Wiedniu pięciu Rusinów na okaz.

Uporczywe to milczenie koła poselskiego zniewoliło ludzi myślących do ogłoszenia osobistych zapatrywań się na sprawy krajowe i państwowe, w skutek czego pojawiły się broszury programowe, które w następnem numerze krytycznie rozbierzemy. Dziennikarstwo zaś, by w tak ważnej sprawie w tyle niepozostać, wypowiada miasto programu zapatrywania swe na własności poselskie, które kandydat, chcący usiąść na krześle w sali sejmowej, mieć winien.

I tak czytamy w jednym z krajowych dzienników, że każdy poseł powinien być: zacnym, niezawisłym i samodzielnym, gdyż tylko tacy przewodząc kołu poselskiemu, zdołają zgodność utrzymać z rządem. — Czyż reakcja u nas już tak głębokie zapuściła korzenie i czy już w tak okropną wpadliśmy bezmyślność, że na przewódzców naszych mamy wybierać ludzi tylko zacnych, to jest takich, których postępowanie niepodpadało pod §§ kodeksu karnego — niezawisłych t. j. nie z pracy żyjących, lecz z odsetków lub dochodów dóbr nieruchomych i samodzielnych, t. j. ludzi niedbających o głos wyborców, o opinję kraju? Czyż w drugiej połowie XIX stulecia nie masz już dla posła ziem polskich innego programu, nad kilka elastycznych frazesów, które się kończą „ręka w rękę z rządem“? Wszak p. Jaruntowski i p. Dwoliński zacnymi, niezawisłymi i samodzielnymi byli ludźmi, a przecież nikt ich niepomówi o zdolności poselskie. Wszakżeż wiedzą nasi menery, że przy wszelkiej zacności wielkiej części byłych posłów krajowych, prace sejmowe szły jak z kamienia, i że o zdaniu politycznym między nimi mowy być nie mogło — więc znów takich samych mamy stawiać kandydatów, o których rzekł ś. p. Krasicki, iż:

„Nie mają, jak wieść przodków niesła,
Ni głowy do korony, ni coś tam do krzesła?“

Zaprawdę uwierzylibyśmy ostatecznie w tę świętą zgodę kraju z rządem, gdyby przyszła reprezentacja, prócz poczciwości i bytu niezawisłego, żadnych innych własności nie miała.

Lecz są na szczęście ludzie, którym świeci prawda jasna, których modłą są zasady postępu, a czynem gorąca miłość ludu. Znajdą się jeszcze wyborcy w kraju, których niezatumani ani szum frazesów dziennikarskich, ani olśni aureola trybunałów wstecznych. Ci wybiorą nam mężów, którzy nie zapomnieli o Polsce, którzy oprą się, nie na pisanym, lecz na prawie przyrody, wedle którego niemasz przywilejów — którzy ostatecznie nie dziedzictwo, przeważnie z nieuctwem złączone, lecz pracę i rozum cenić i wedle tych zasad w sejmie postępować będą.

---

## Nowiny z kraju i zagranicy.

— C. k. dyrekcja policji zapełnia kolumny naszego dziennika nieustannemi sprostowaniami. Niemielibyśmy nic przeciw temu, gdyby sprostowania te tyczyły się wydarzeń, wywołujących niespokój między ludnością, lub oddziaływających w innym kierunku niekorzystnie na usposobienie tejże, lecz niezdaje nam się, by policji przysługiwało prawo cenzurowania doniesień kronikarskich. Zresztą musimy zauważać, że sprostowania przesłane do umieszczania dochodzą nas zbyt za późno, gdyż my sami, jeśli jakakolwiek przez nas podana wiadomość nie sprawdzi, lub inaczej się ma, w interesie czytelników odwołujemy ją lub prostujemy. Czytelnik zechce sobie przypomnieć, iż wszystkie wydarzenia, które wywołały sprostowanie ze strony policji, albo przez nas sprostowane były, albo też przez sprostowanie c k. policję żadnej zmianie nie uległy: dozorowanie przeto dziennikarstwa w tym kierunku zdawałoby się nam zupełnie zbytecznem i nie jest praktykowanem w innych miastach państwa austrjackiego. Najlepiej zaś uwydatnia się procedura ta c. k. policji we wczorajszym numerze, gdzie obok sprostowania, iż pan namiestnik we wtorek nie wyjechał do Wiednia, podanej jest wiadomości że JE. wyjechał tamże wczoraj; a przecież mniemamy, że gdybyśmy nawet sami na drugi dzień nie odwołali mylnie podanej wiadomości o prędszym lub poźniejszym odjeździe, nie jest ona takiej doniosłości, by wymagała wdania się władz; gdyż odjazd p. namiestnika nie jest faktem takim j. np. rozbójstwa Neczepurowicza, które wywołują niepokój między ludnością i jedynie podpadać winny sprostowaniu c. k. policji.

— Już od dawnego czasu uskarżają się mieszkańcy stryjskiego przedmieścia, że osobiste ich bezpieczeństwo wieczorem jest zagrożone, a to przez 3 czy 4 mężczyzn, którzy przechowują się w na pół rozwalonym domu przy stryjskim cmentarzu położonym; napadają oni przechodniów i zabierają im pieniądze lub inne rzeczy, a tymczasem organa bezpieczeństwa, które przed parą tygodniami przez znajome im osoby na te bezprawia zwróconą miały uwagę, do dziś temu złemu zaradzić nie mogły.

— Niejednokrotnie zwracano już uwagę naszych władz bezpieczeństwa na ulicę wekslarską, która zawsze zapchana jest całemi hordami bezczynnie wałęsających się wydrwi-groszów, którzy po największej części należą do klasy tak zwanych „handelesów“. Otóż i wczoraj zdarzyła się tam około godziny pół do 4tej burda uliczna; która niekoniecznie dobre daje świadectwo o czujności naszej policji. Oto obito tam bez najmniejszej przyczyny, ot tak, tylko jakby dla zabawki, jakiegoś jegomości, co rozumie się nie obyło się bez gwaru i zbiegowiska. Zjawił się wprawdzie po niejakim czasie policjant, ale zkonstatował tylko, że nieszczęśliwy obity, ma nos niecały, głowę okrwawioną, jedno oko podbite, i natem kwita — bo sprawcy uciekli już dawno.

— Przedwczoraj w kamienicy Alsnera na Halickiem, młody student rzucił się z okna drugiego piątra i padł głową na dziedziniec. Szczęśliwym trafem spadł na miejsce nie brukowane i oprócz guza na czole i sińców na rękach, nie poniósł żadnej szkody na zdrowiu i napowrót wniesiony został do swej stancji. Zawiedziona miłość miała być powodem tego rozpaczliwego kroku.

— „Czas“ donosi, że Dr. Dietl, prezydent miasta Krakowa miał stanowczo oświadczyć, iż tym razem nie przyjmie krzesła poselskiego, jakkolwiek liczne głosy odzywają się za postawieniem go na kandytata z miasta Krakowa. Powodem tej odmowy jest przekonanie o potrzebie oddania się wyłącznie sprawom miasta. W miejsce tego, „Czas“ przemawia za kandydaturą znanego autora i historyka Szujskiego, który zaleca się publiczności wydaną przed paru dniami broszurą pod napisem „Kilka prawd z dziejów naszych ku rozważeniu w chwli obecnej“. P. Szujski, który wraz z całą młodą szkołą krakowskich pseudo-demokratów z jedwabnemi podszewkami niepotrzebnie choruje na trawiący ich upiór konspiracji, postawił program wewnętrznej pracy, w której winniśmy zużytkować wszystkie siły nowe.

— Teatrowi polskiemu w Krakowie udzieliło ministerstwo stanu na rok 1867. subwencję w kwocie 2500 złr. z funduszów państwowych. Prócz tego pobiera on — jak wiadomo — 5000 złr. z funduszu krajowego.

— W Wiedniu umarła d. 18. bm. Krystyna hr. Żeleńska z domu hr. Ankwicz, w 85 roku życia swego.

— Według doniesień z Miramare, lekarze zapewniali jak najwyraźniej, że cesarzowa meksykańska przychodzi do zdrowia; z tego powodu robią przygotowania do wyjazdu.

— P. Alfred Młocki uprasza nas o podanie do publicznej wiadomości, iż założyć się mającego dziennika politycznego w Krakowie żadnym datkiem pieniężnym nie wsparł i że nawet do przedsiębiorstwa tego wezwanym nie został.

---

**J. Osiecki**: Wydawca. Odpowiedzialny redaktor: **H. Stupnicki**. Czcionkami **M. F. Poremby**.